

Przeciw znikaniu

NIC, reż. Krzysztof Garbaczewski, Narodowy Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie

 **Olga Katafiasz** ⓘ

aAaAaA



wzruszeniem, najpierw gwałtownym i pozaracjonalnym, potem jednak skłaniającym do próby analizy „medytacji teatralnej”.

„Medytacja teatralna” – określenie może zdawać się nieco pretensjonalne, ale po obejrzeniu przedstawienia uznałam je za zaskakująco adekwatne. Garbaczewski nie proponuje bowiem obserwacji stworzonego przez siebie świata, nie chce, byśmy skupiali się na aktorach, nie pozwala stworzyć im jednoznacznych, określonych postaci. Komponuje obrazy, które uparcie atakują zmysły widza, niekiedy dezorientują (choćby kontrapunktując pewne fragmenty ironią – piekło to rozpikselowana grafika gier komputerowych sprzed dekad, nie wiedzieć skąd na scenie pojawia się Mysza Miki), ale osiągają swój cel: nie „śledzimy” już poszczególnych elementów pojawiających się na scenie, ale ulegamy nadmiarowi bodźców i dajemy się ponieść wyobraźni i wrażliwości reżysera. A jeśli nie – istotnie widzimy szereg niepowiązanych gestów i słuchamy nadmiaru słów.

Na marginesie: szanuję odmienne opinie krytyków, to oczywiste, że nie każdy ocenia przedstawienia podobnie. Przy okazji pisania o *NIC* nie mogę jednak przejść do porządku dziennego nad niektórymi postawami. Tekst Macieja Strońskiego *Tak się bawić nie będziemy* jest obraźliwy nie tylko dla twórców, ale również dla widzów. I dla każdego krytyka, który najzwyczajniej w świecie nie śmiałby napisać recenzji po obejrzeniu niespełna połowy spektaklu. Nie po raz pierwszy Stroński wypowiada się w tak bezceremonialnym (nie mam tu na myśli wulgaryzmów, przyjmijmy, że o stylu się nie dyskutuje) i nieprofesjonalnym tonie. Tym razem jednak postanowiłam wyrazić swoje oburzenie – poczułam się dotknięta arogancją recenzenta, który powinien szczególnie uważnie przyglądać się przedstawieniu, jeśli chce o nim pisać.

Kiedy wejdziemy w świat proponowany przez Garbaczewskiego, dostrzegamy precyzyjnie skonstruowaną dramaturgię. Pośrodku sceny widzimy kwadratową ramę, przeciąganą przez Krzysztofa Zawadzkiego w trakcie całego przedstawienia w tył i do przodu. W głębi – drugi kwadrat; w pewnym momencie kształty się zespola, ale na krótko, jak gdyby ta pełnia była tylko chwilowym złudzeniem. Zmienność scenicznej instalacji podtykowana jest napięciem wynikającym z wypowiedianych przez aktorów słów. Reżyser zderza ze sobą wiersze Bolesława Leśmiana, *Orfeusza* i *Eurydykę* Czesława Miłosza, fragmenty tekstów Cezarego Wodzińskiego i Janusza Palikota.

Kiedy widzowie zajmują miejsca, słyszą odczytywany przez Macieja Charytona fragment *Mount Analogue* René Daumala (nieznanej polskiemu czytelnikowi powieści o podróży i niemożliwości poznania), ale żeby usiąść – muszą zdjąć umieszczony na fotelu mały sześciąt z przezroczystego plastiku; do jednej z jego ścianek przyklejono sztuczne futerko. Nie wiadomo, czy skupiać się na płynących gdzieś zza sceny słowach, czy próbować rozgryźć geometryczno-sensualną zagadkę. To rozpięcie pomiędzy tym, co niesie ze sobą przekaz werbalny a potrzebą pojęcia scenicznych obrazów i działań będzie towarzyszyło publiczności prawie do końca, a sprawy nie ułatwia fakt, że większość tego, co widzimy, rozgrywa się w półmroku. Napisałam „prawie”, bo finał przedstawienia należy już do poezji: w ciemności słuchamy wiersza *Dziewczyna* Leśmiana, pięknie interpretowanego przez Magdę Gąziowską (w spektaklu, który oglądałam 4 kwietnia, nie występowała Olga Bielinskaia). Zatapiając się w słowach, mamy szansę na wyciszenie. Ale to też chyba najbardziej dojmujący, smutny fragment *NIC*.

Nieprzypadkowo zatem jedną z nieoczywistych postaci tego świata jest Martin Heidegger, który pisał, że mowa to „prześwitująco-skrywające nadejście samego bycia”. Spektakl Garbaczewskiego, gdzie jako jeden z pierwszych tekstów pojawia się *Orfeusz* i *Eurydyka* Miłosza, stanowi uporczywą próbę nie tyle zrozumienia, bo to niemożliwe, ale wejścia w tytułowe „nic”, jakie następuje wraz ze śmiercią lub po niej. Różne są konteksty tego doświadczenia, a najbardziej oczywisty wiąże się ze wspomnieniem Zagłady: na papierowych ramach kwadratu ubrane na czarno postaci sprayem piszą szeregi cyfr, przywołujące skojarzenia z numerami obozowymi, aktorka występuje w pasiaku. Ale ten trop jest jednym z wielu, choć powraca jeszcze w relacji ze spotkania Heideggera i Paula Celana. Obok nieustannego szyfrowego trudu Orfeusza (Krzysztof Zawadzki) widzimy na przykład miłosne uniesienia Leśmianowskiej Jadwigi (Gąziowska), znajdującej spełnienie z czerwem (Krystian Durman). Miłość czy erotyzm, o których tyle mówi Heidegger (Paweł Kruszelnicki) swojej tajemniczej milczącej towarzysze, nie są jednak równie silne, jak śmierć, a mogą jedynie złagodzić oczekiwanie na nieuchronne. W *malinowym chruśniaku* zagłuszone zostaje rozważaniami o znikaniu i śmierci.

Nie mogę oprzeć się innemu jeszcze wrażeniu. Tytułowemu „nic” zaprzeczają przecież wysiłek reżysera realizatorów, zaangażowanie i kunszt aktorów, wzruszenia widza. Może w „medytacji teatralnej” idzie właśnie o to, by, paradoksalnie, zaprzeczyć znikaniu. Nie tylko bytów, ale uczuć, emocji, stanów. Skoro bowiem potrafimy tak silnie przeżywać to, co zostało nam dane, czy istotnie pozostanie po nas „nic”?

15-04-2019

Narodowy Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie

NIC

Medytacja teatralna inspirowana *Czarnym kwadratem* na białym tle Kazimierza Malewicza, poezją Bolesława Leśmiana, książkami *Nic-nic* Janusza Palikota, *Kairos* Cezarego Wodzińskiego, *Mount Analogue* René Daumala i myślą U. G. Krishnamurtiego

reżyseria, adaptacja: Krzysztof Garbaczewski

scenografia: Robert Mleczo, Jan Strumiłło

reżyseria światła: Robert Mleczo

choreografia: Marta Ziódek

kostiumy: Marcin Kosakowski

muzyka: Jan Duszyński

VR: Marta Nawrot, Jagoda Wójtowicz, Anastasia Vorobiowa, Maciej Gnady

wideo: Yan Kalnberzin

obsada: Olga Bielinskaia (gościnnie), Magda Gąziowska, Bogdan Brzyski, Maciej Charyton, Krystian Durman, Roman Gancarczyk, Grzegorz Grabowski, Mikołaj Jodliński (gościnnie) / Mikołaj Kubacki, Zygmunt Józefczak, Paweł Kruszelnicki, Błażej Peszek, Krzysztof Zawadzki

premiera: 28.03.2019

KRZYSZTOF GARBACZEWSKI

KRAKÓW

NARODOWY STARY TEATR IM. HELENY MODRZEJEWSKIEJ

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz

☐

Nie jestem robotem



reCAPTCHA

[Prywatność](#) - [Warunki](#)

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR

Przeczytaj

- Świat
- Nadesłane
- Książki
- Varia
- Felietony
- Historia teatru
- Ludzie
- Rozmowy
- Opinie
- Recenzje

Inne

- Biblioteka
- Redakcja
- Patronaty
- Współpraca
- Szkola
- Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

-  Facebook